

Warto debatować... po oksfordzku

Nastała w Polsce era debat oksfordzkich, a ja od kilku lat jestem ich wielbicielką, ponieważ mam dosyć połajanek, kłótni bez elegancji i zawodów w „równoległym mówieniu”, w które tak obfitują stacje telewizyjne. Debata oksfordzka to spotkanie zwolenników i przeciwników dobrze i jednoznacznie sformułowanej tezy. Każdy „obóz” reprezentują trzej mówcy, naprzemienny czas wystąpień jest ściśle przestrzegany, po nich możliwe są wypowiedzi z grona publiczności, wreszcie krótkie podsumowania i ogólne głosowanie.

Debaty oksfordzkie wkroczyły do szkół, w tym roku odbyły się nawet III Szkolne Mistrzostwa Polski, (72 drużyny z 70 szkół z 15 województw), które wygrało V LO im. Augusta Witkowskiego w Krakowie. Tylko w roku, który mija, 300 mówców w szkołach nauczyło się, jak wyrażać swoje poglądy treściwie i... kulturalnie. Należy mieć nadzieję, że takie spotkania z młodzieżą znajdą swoje odbicie za kilka lat w tonie i poziomie debat publicznych.

Otwarte debaty oksfordzkie organizują także (nieprzypadkowo przecież) polscy absolwenci brytyjskich uczelni i tylko w bieżącym roku ich tezy brzmiały: *Bez imigrantów Europę czeka porażka* (zwyciężyła w plebiscycie publiczności opozycja do tezy), *Eutanazja powinna zostać zalegalizowana* (zwyciężyli obrońcy tezy), *Nie wolno śmiać się z religii* (zwyciężyła opozycja) i *Polska szkoła dusi kreatywność młodych ludzi* (zwyciężyli obrońcy tezy). Jeszcze we wrześniu zaplanowano debatę *Przyjęcie uchodźców będzie historycznym błędem Polski* i debata ta nie odbyła się. To także ciekawy przyczynek do naszych oksfordzkich debat, ponieważ przyczyną odwołania był planowany udział Janusza Korwin-Mikkego. Dyrekcja gospodarza spotkania (Teatr Powszechny) nie zgodziła się na tego uczestnika, jako na człowieka, który w swoich wypowiedziach dalece przekroczył zwyczaje i słownictwo ludzi dobrze wychowanych. Z dyrekcją zgodziło się wielu internautów, jestem wśród nich.

W Centrum Nauki Kopernik świadcowałam debacie *Ziemia staje się coraz lepszym środowiskiem dla życia*. I w tej debacie, jak w licznych innych, okazywało się, że trudno jest precyzyjnie określić *o czym mówić będziemy?*, choć od tej precyzji zależy poziom debaty. Wypunktował to profesor Bogusław Pawłowski, antropolog z Wrocławia. Co to znaczy lepszym? Dla kogo lepszym? O jakim życiu mówimy? W końcu wyjaśniono wzajemnie, że dyskusja odbędzie się wokół pytań, na ile lepiej (zdrowiej, racjonalniej) żyć będzie człowiek.

Reprezentujący opozycję redaktor Wojciech Orliński mówił o kryzysie wodnym, zmianach klimatu, klęskach tradycyjnego rolnictwa, uchodźcach, i ostrzegał przed europocentryzmem.

Druga strona argumentowała: średnia długość życia ludzi na planecie rośnie, demokracja umożliwia łatwiejsze życie różnym grupom, zmniejsza wykluczanie. Poprawiają się osiągnięcia medycyny (choć droższą procedurą). Sieci społecznościowe „sieciują”, umożliwiając szybką komunikację globalną, przypomniano o lososiach w Tamizie.

Adam Wajrak (opozycja do tezy) cytował liczby o wymieraniu gatunków prowadzącym do degradacji biosfery. Przełowiliśmy i zakwasiliśmy oceany, wycinamy ostatnie pierwotne lasy...

Konflikt w Syrii – mówili z przekonaniem przedstawiciele opozycji – to pierwsza wojna o zasięgu światowym, wywołana zmianami klimatycznymi. A wiele lat temu to Ryszard Kapuściński przepowiadał przyszłe wojny Północ-Południe, wojny... o dostęp do pitnej wody.

Razem doszliśmy do wniosku, że dopiero zaczynamy rozumieć, jakie szkody sami Ziemi wyrządzamy. Od rozumienia do właściwych działań droga może być długa...

W głosowaniu zwyciężyła opozycja do tezy. Pesymiści.

Magdalena FIKUS